Autor: Janusz Drozdowski

Dnia: 15.04.71.
Godz.8.20 - 8.30

R A D I O - K O N T A K T Y

Jeszcze raz potwierdziła się znana prawda, że jeśli publikacje radiowo-prasowe dotyczą problemów mieszkaniowych, wywołuje to znaczny oddźwięk społeczny. Do redakcji napływać wówczas zaczynają listy, w których słuchacze przedstawiają swój punkt widzenia na te sprawy, sugerują własne koncepcje ich rozwiązywania. Niekiedy też wskazują konkretne przykłady rzekomo złej pracy wydziałów spraw lokalowych, podając adresy mieszkań, które stoją puste. W audycji pt.:"Gorąca linia" nadanej 29 marca br. na którą złożyła się m.in.rozmowa z przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej poruszaliśmy kwestię mieszkaniową w Bydgoszczy. Wśród wielu listów, jakie w związku z tym nadeszły do Radio-Kontaktów, jeden szczególnie zasługuje na uwagę, ponieważ zawiera te wszystkie elementy, o których wdpomniałem na wstępie. Autorem listu jest pan Adam Szymański zamieszkały w Bydgoszczy przy ulicy Sienkiewicza. Pisze m.in.: "Moim zdaniem jeśli o centrum Bydgoszczy chodzi, to prawo pierwszeństwa powinny mieć bloki mieszkalne, a nie biurowce."

Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że właśnie taką politykę stosuje się w Bydgoszczy. Najlepszym tego dowodem - budynki przy ulicy 3-go Maja, Osiedle nauczycielskie przy Mariana Buczka, bloki spółdzielcze przy ulicy Grunwaldzkiej i wiele innych. Tradycyjnie pojmowane centrum miasta stanowi zwartą zabudowę starego typu i trudno sobie wyobrazić, aby można tu było budować coś więcej. Jeśli dodać do tego, że miasto rozwija się nadal dynamicznie - to chyba oczywistym się staje poszukiwanie nowych terenów budowlanych poza ścisłym centrum. Jedynie takie rozumienie sprawy pozwala na stworzenie szerokiego frontu robót budowlanych, który w sposób bardziej kompleksowy pozwala rozwiązywać trudności mieszkaniowe. Jeśli nawet w starym centrum znajdą się tu i ówdzie miejsca pod tak zwane budownictwo plombowe, to trzeba nimi gospodarzyć niezwykle rozważnie. Wraz z rozwojem miasta komplikować się będą i tak już trudne problemy komunikacyjne. Miejsca te są przewidziane pod przyszłe rozwiązania ciągów ulicznych. Nie można więc ich blokować. Cóż jeszcze dodać na ten temat? Zgodzi się Pan chyba, że dla w pełni sprawnego działania musi być w mieście tak zagospodarowane centrum administracyjno-gospodarczo-handlowe, aby nie trzeba było urzędów, biur i instytucji szukać w odległych

dzielnicach miasta. Zresztą jeśli interesują Pana bliższe szczegóły rozwiązań urbanistyczno-komunikacyjnych dla Bydgoszczy - najpełniejszej informacji może Pan oczekiwać od Miejskiej Pracowni Urbanistycznej oraz istniejącego od pewnego czasu Biura Studiów i Dokumentacji Komunikacji Miejskiej. Sądzę, że kontakt z tymi dwoma agendami Rady Narodowej rozwieje wszystkie Pana wątpliwości.

Druga część listu ma charakter bardziej szczegółowy. Pan Adam Szymański tak pisze w swoim liście do "Radio-Kontaktów": "Mówi się, że brak mieszkań w Bydgoszczy. W ten sposób przynajmniej tłumaczy się Wydział Spraw Lokalowych. A tymczasem mieszkanie, składające się z dwóch pokoi i kuchni przy ulicy Dworcowej 5 jest puste od roku." - Wierząc w szczerość intencji nadawcy listu trzeba jednak odrazu sprostować kilka nieścisłości. Badałem sprawę, zarówno pod adresem wskazanym w liście, jak również w Wydziale Spraw Lokalowych Miejskiej Rady Narodowej. Po pierwsze - nie zgadza się numer mieszkania, co już podważa prawdziwość pozostałych szczegółów. I jest to zjawisko dość typowe w naszym życiu społecznym, że na podstawie niesprawdzonych do końca wiadomości wydaje się opinie, powodujące sporo

zamieszania, godzące niekiedy w dobre imię czy to obywatela, czy też instytucji, budzące wreszcie czyjeś nieziszczalne w konsekwencji nadzieje. Jak więc w istocie przedstawia się sprawa owego mieszkania przy ulicy Dworcowej? Zajmowała je pewna starsza kobieta, która jeden pokój odnajmowała sublokatorowi. Niedawno przeniosła się ona do Domu Rencisty, gdzie zmarła. Sublokator otrzymał 16 marca br. nakaz przeprowadzenia się na mieszkanie zastępcze, ponieważ Wydział Spraw Lokalowych chce cały lokal przeznaczyć dla jednej z rodzin, znajdującej się na ~~jednej~~ sporządzonej już wcześniej liście przydziałów. Cała trudność polega na tym, że sublokator nie respektuje nakazu przeprowadzki i trzeba będzie sięgnąć do środków eksmisyjnych. To wszystko wymaga, rzecz jasna, czasu. Niemniej jednak mieszkanie przy ulicy Dworcowej nie jest puste od roku. Cały czas ktoś w nim mieszkał.

Pan Adam Szymański sugeruje, żeby pomieszczenie mieszkalne przy ulicy Dworcowej przyznać pewnej 3-osobowej rodzinie, mieszkającej w trudnych warunkach w pokoju o powierzchni 9 m2. Podaje jednocześnie, że rodzina ta jest członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej.

I właśnie w tym ostatnim stwierdzeniu kryje się błąd logiczny rozumowania. W Bydgoszczy żyje w trudnych warunkach bardzo wiele rodzin. I to w dodatku rodzin nie mogących pozwolić sobie na wstąpienie do Spółdzielni Mieszkaniowej. Zgodzi się Pan ze mną, że nie komu innemu, jak tym właśnie rodzinom w pierwszym rzędzie należy pomóc w poprawieniu sytuacji bytowej. Natomiast ktoś, kto ma w perspektywie mieszkanie spółdzielcze zgodzi się chyba poczekać na nie w dotychczasowych warunkach. Nie może być inaczej, ponieważ przy zastosowaniu w praktyce propozycji pana Szymańskiego - ucierpiałby ogólny interes społeczny, nie mówiąc już o jeszcze większym skomplikowaniu formalności mieszkaniowych, jak i pracy wydziałów kierujących gospodarką komunalną i mieszkaniową. Myślę, że Pan Szymański przyjmie tę argumentację i przy następnych listach do Redakcji Radio-Kontaktów, kierując się interesem jednostki zechce jednak wziąć pod uwagę również wszystkie aspekty natury ogólniejszej.

Nadawcą kolejnego listu jest pan Stefan Nowak zamieszkały w miejscowości Tur w powiecie szubińskim. "W jednej z audycji wysłuchałem apelu do radio- i tele-abonentów, aby uzupełnili

855

wszystkie zaległości w miesięcznych opłatach. Na zakończenie tego apelu podano informację, że jeśli właściciel radioodbiornika korzysta z niego tylko sam - jest automatycznie zwolniony od obowiązku opłacania abonamentu."

Niestety, muszę Pana wyprowadzić z błędu. Najprawdopodobniej niewłaściwie zinterpretował Pan tę informację. Zgodnie z powszechnie obowiązującymi przepisami każde urządzenie radiofoniczne, a więc także radia tranzystorowe muszą być zarejestrowane w Wydziale Radiofonii Obwodowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego, a właściciele opłacają abonament. Jeżeli natomiast obywatel posiada dwa odbiorniki, wówczas płaci miesięcznie tylko jedną taksę abonamentową. Dzieje się tak jednak pod warunkiem, kiedy obydwa aparaty zainstalowane są w miejscu zamieszkania właściciela. Ponieważ, jak nam sygnalizuje Wydział Radiofonii, istnieje w tej mierze jeszcze sporo nieporozumień - dlatego wyjaśnienie to podajemy nie tylko dla pana Stefana Nowaka, ale i dla pozostałych radiosłuchaczy i telewidzów.

Panu Nowakowi radzę jednak, aby ze względu na podeszły wiek zwrócił się w tej sprawie do terenowego opiekuna społecznego. Mieszka pan z synem, zapewne ma on własny odbiornik radiowy

- sądzę więc, że jest to wskazówka, jak możnaby rozwiązać Pański kłopot, pozostając jednak w zgodzie z przepisami. Życzę Panu miłej rozrywki i odpoczynku przy radiu i na tym kończę dzisiejsze odpowiedzi na listy do "Radio-Kontaktów". Do usłyszenia.